IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą**
(nr 6)
z dnia 11 lutego 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 6)

11 lutego 2020 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Tyszkiewicza (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Kurytybie;

– zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Manchesterze;

– zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Nowym Jorku.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Dziedziczak** sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą, **Szymon Szynkowski vel Sęk** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Jan Badowski** dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, **Adrian Kubicki** kandydat na stanowisko konsula generalnego RPw Nowym Jorku, **Michał Mazurek** kandydat na stanowisko konsula generalnego RPw Manchesterze, **Marta Olkowska** kandydatka na stanowisko konsula generalnego RPw Kurytybie.

W posiedzeniu wzięli udział pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marcin Chorzewski** oraz **Leszek Jasiński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji. Stwierdzam kworum oraz przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia Komisji wobec niewniesienia do niego zastrzeżeń.

Witam panie posłanki i panów posłów. Witam pana ministra Szymona Szynkowskiego vel Sęk, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, wraz ze współpracownikami; panią Beatą Brzywczy, zastępcę dyrektora Departamentu Konsularnego MSZ; Sławomira Kowalskiego zastępcę dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ. Witam po raz pierwszy w tej kadencji kandydatów na urząd konsula generalnego RP: panią Martę Olkowską, kandydatkę na konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie; pana Michała Mazurka, kandydata na konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Manchesterze, oraz Adriana Kubickiego, kandydata na konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku. Witam państwa serdecznie.

Dzisiejszy porządek obejmuje trzy punkty. W punkcie pierwszym – zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Kurytybie. W punkcie drugim – zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Manchesterze. W punkcie trzecim – zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Nowym Jorku. Czy są uwagi do proponowanego porządku dziennego? Jeżeli nie ma uwag, uznaję, że Komisja porządek zaakceptowała.

Szanowni państwo, nowych posłów zasiadających w Komisji Łączności z Polakami za Granicą informuję, że Komisja na wniosek ministra spraw zagranicznych opiniuje kandydatów na stanowisko konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej. Przebieg posiedzenia będzie wyglądał następująco: najpierw będzie prezentacja kandydatów

przez pana ministra, następnie prezentacja przez kandydatów priorytetów swoich misji na stanowisku konsula generalnego w konkretnych placówkach oraz pytania ze strony posłów i dyskusja w związku z przedstawionymi prezentacjami. Na zakończenie przeprowadzimy głosowanie, które zgodnie z tradycją ma charakter zamknięty, czyli odbywa się bez udziału kandydatów i mediów. Na czas głosowania poprosimy kandydatów oraz media o wyjście i poczekanie przed salą.

Dla usprawnienia przebiegu posiedzenia proponuję wysłuchanie prezentacji wszystkich kandydatur i przeprowadzenie dyskusji, a następnie głosowanie w części zamkniętej posiedzenia. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, iż Komisja tę propozycję przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę. Przechodzimy do realizacji punktu pierwszego – zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie. Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Szynkowskiego vel Sęk i prezentację kandydata na wcześniej wymienione stanowisko. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Szymon Szynkowski vel Sęk:

Panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, mam zaszczyt zaprezentować kandydaturę pani Marty Olkowskiej na stanowisko konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie. Pani Marta Olkowska ukończyła studia na Wydziale Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Wówczas już rozpoczęła badania nad Polonią w Brazylii, zakończone napisaniem i obroną pracy magisterskiej „Polonia brazylijska od pierwszych osadników do dnia dzisiejszego”. To pokazuje, że Brazylia i tamtejsza Polonia od lat jest centrum zainteresowań kandydatki. W parlamencie V kadencji pani Marta Olkowska była zaangażowana w funkcjonowanie polsko-brazylijskiej grupy parlamentarnej, pracując jako tłumaczka i oferując tym samym wsparcie dla Biura Spraw Międzynarodowych. Był to okres niezwykle aktywnej działalności grupy, zbiegający się w czasie z wejściem na polski rynek Embraera. Z tamtego okresu pani Marta Olkowska pielęgnuje przyjaźń z ówczesnym ambasadorem Brazylii w Warszawie, panem Marcelo Jardimem.

W latach 2006–2008 kandydatka była zatrudniona w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Od 2008 r. jest związana z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. W latach 2008–2012 była konsulem w Lizbonie. W trakcie jej urzędowania w konsulacie w Lizbonie wyróżnić należy utworzenie dwóch szkółek języka polskiego działających przy ambasadzie. Pierwsza w Lizbonie, druga na północy Portugalii – w Porto. Od czerwca 2016 r. kandydatka pracuje w ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylii, początkowo na stanowisku kierownika Wydziału Polityczno-Ekonomicznego, a od grudnia 2017 r. kieruje placówką, jako *chargé d'affaires*. Okres kierowania ambasadą zbiega się z zacieśnieniem stosunków polsko-brazylijskich. W maju 2018 r. wraz z wizytą wiceministra Marka Magierowskiego udało się powrócić do formatu corocznych konsultacji politycznych między Polską a Brazylią. Placówka osiągnęła także w lipcu 2019 r. wart odnotowania sukces, jakim było zakończenie negocjacji umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania między Polską a Brazylią. Zawieranie tego rodzaju umów akurat z Brazylią zwykle jest procesem długotrwałym, tym cenniejsze jest zakończenie tego procesu kilka miesięcy temu.

Chciałbym też wskazać, jako warte wyróżnienia, zainicjowanie procesu negocjacji umowy o wzajemnym ubezpieczeniu społecznym, a także umowy o wymianie i ochronie informacji niejawnych w trakcie funkcjonowania pani Marty Olkowskiej jako kierownika placówki w Brazylii. W 2019 r. w zaprzysiężeniu brazylijskiego prezydenta uczestniczył minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz – ta wizyta ministra też była obsłużona z sukcesem. Z kolei brazylijski szef dyplomacji Ernesto Araújo dwukrotnie odwiedzał Polskę, co też jak na jeden rok jest pewnym znakiem szczególnie intensywnych relacji polsko-brazylijskich. Dodatkowo wizytę w Brazylii złożył minister Krzysztof Szczerski, który spotkał się także z Polonią w São Paulo. Na marginesie forum ekonomicznego w Davos doszło również do spotkania prezydentów Andrzeja Dudy i prezydenta Bolsonaro.

W ubiegłym tygodniu kandydatka odpowiadała za realizację wizyty ministra spraw zagranicznych w Brazylii, podczas której zrealizowano konsultacje polityczne na szcze-

blu szefów dyplomacji. W ramach wizyty minister Jacek Czaputowicz został przyjęty na audiencji u brazylijskiego prezydenta. Ministrowi Czaputowiczowi w związku z obradami grupy roboczej dotyczącej uchodźców w ramach procesu warszawskiego towarzyszyli wiceminister spraw zagranicznych Paweł Jabłoński i wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Krzysztof Kozłowski.

Atutem kandydatki jest niewątpliwie doskonała znajomość brazylijskiej Polonii i aktualnych problemów. Chciałem też podkreślić, że wyzwaniem, które czeka kandydatkę – mam nadzieję po pozytywnym zaopiniowaniu kandydatury przez Wysoką Komisję – jest proces, który formalnie i symbolicznie w jakimś sensie rozpoczęliśmy dzisiaj. Mam zaszczyt przyjechać do państwa z uroczystości wręczenia pierwszej Karty Polaka po nowelizacji ustawy i rozszerzeniu obowiązywania Karty Polaka na inne kraje niż kraje tylko byłego Związku Sowieckiego. Właśnie pierwsze Karty Polaka zostały wydane członkom Polonii z Brazylii. Dwóch Polaków otrzymało te Karty Polaka. Dzisiaj mniej więcej godzinę temu wspólnie z panem ministrem Dziedziczakiem wręczyliśmy te Karty Polaka. Wydawanie kolejnych Kart Polaka, sprawna procedura, to niewątpliwie duże wyzwanie dla placówki, którą, mam nadzieję, pani Marta Olkowska będzie kierować, a my będziemy starali się oczywiście zapewniać odpowiednie ramy i środki do wypełnienia tego zadania jako centrala MSZ. Bardzo państwa proszę o pozytywne zaopiniowanie tej kandydatury. Teraz kandydatka przedstawi plan działania, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę kandydatkę o przedstawienie priorytetów pracy na placówce w Kurytybie. Bardzo proszę.

Kandydatka na stanowisko konsula generalnego RP w Kurytybie Marta Olkowska:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, to dla mnie ogromny zaszczyt móc wystąpić dzisiaj w roli kandydatki na konsula generalnego w Kurytybie. Nie przygotowałam dokumentu na piśmie, który teraz przed państwem odczytam, ponieważ chciałam, żeby to spotkanie było okazją do swobodnej wymiany myśli, idei. Ze swej strony pragnę zarysować, jak widzę funkcjonowanie urzędu w najbliższym czasie, jeżeli uda mi się objąć stanowisko konsula generalnego w Kurytybie.

Jak już państwo słyszeli, Polonia brazylijska jest w moim życiu obecna od bardzo wielu lat, od prawie 20 lat. Jest to moja wielka miłość, na szczęście z wzajemnością. Wydaje mi się, że moim głównym atutem jest to, że doskonale znam tę Polonię. To, że od trzech lat pracuję w ambasadzie polskiej w Brazylii, dało mi dodatkową okazję do spotkań z Polonią brazylijską. Ten rok, który mamy teraz, 2020 r., jest rokiem szczególnym dla Brazylii. Jest to rok, w którym będziemy obchodzić 100-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych między naszymi krajami, więc w tym roku mamy jak gdyby szczególną okazję do tego, żeby Polonię brazylijską postawić w centrum naszego zainteresowania. W związku z tym planujemy razem z ambasadą w Brasílii przygotowanie szeregu uroczystości, między innymi będzie to festiwal chopinowski, który także odbędzie się w Kurytybie, São Paulo, Rio de Janeiro i w Brasílii. Rozpoczęliśmy już działania celem organizacji tournée zespołu Śląsk w Brazylii, również na terenie okręgu konsularnego będącego w gestii Kurytyby.

Jednym z moich priorytetów jest uchwalenie przez brazylijski kongres dnia polskiej emigracji do Brazylii. Japonii się taka rzecz udała. Japonia, Polska, Włochy i Niemcy – to są głównie te państwa, z których mniejszości narodowe pomogły zbudować Brazylię taką, jaką ona dzisiaj jest. Korzystając z tego, że mamy w tej chwili doskonałe kontakty z kongresem brazylijskim, myślę, że te kontakty mogą się również okazać przydatne dla pań i panów posłów, ponieważ stworzyliśmy teraz w Brazylii bardzo prężnie działającą grupę przyjaźni polsko-brazylijskiej. Z tego co zauważyłam, na stronie internetowej obecnej kadencji Sejmu chyba nie mamy powołanej grupy przyjaźni polsko-brazylijskiej, więc chciałabym zaapelować z tego miejsca o przychylne spojrzenie na tę inicjatywę, gdyż po drugiej stronie Atlantyku, w kongresie brazylijskim są politycy, którzy rzeczywiście są zainteresowani budową dyplomacji parlamentarnej.

W związku z tym, że pan minister Czaputowicz był u mnie tydzień temu w Brasílii i spotkał się z prezydentem Jairem Bolsonaro, zapadła decyzja o wizycie pana prezydenta Bolsonaro pod koniec kwietnia tego roku. Posłowie brazylijscy od razu poinformowali mnie, że chcą wziąć udział w tej wizycie, więc mogą się państwo spodziewać również przyjazdu brazylijskich parlamentarzystów. Myślę, że to jest doskonała okazja, aby w naszym parlamencie odtworzyć grupę przyjaźni Polska-Brazylia. Ja w przeszłości, to była V kadencja, więc widać jak czas szybko płynie, miałam okazję pracować z posłami właśnie w tej grupie. Myślę, że warto powrócić do dobrych tradycji.

Jednym z punktów, które postawiłam przed sobą, jest przybliżenie Polakom brazylijskiej Polonii. Mam tutaj na sali dwoje parlamentarzystów, którzy mieli okazję tam w terenie poznać brazylijską Polonię. Na podstawie obserwacji ich zachowania i odbioru tamtej Polonii – byli wyjątkowo zadowoleni, że mogli porozmawiać z tymi ludźmi, zobaczyć, jakie mają problemy, jakie przed nimi stoją wyzwania. Mówię o pani poseł Gosiewskiej i o panu ministrze Dziedziczaku, którzy odwiedzili Polonię na południu Brazylii. Wydaje mi się, że powinniśmy przybliżyć Polakom losy tamtej Polonii. W ubiegłym roku obchodziliśmy 150 lat przybycia pierwszych osadników do Brazylii. Dlatego też planuję stworzyć serię reportaży telewizyjnych i radiowych, które mogłyby szerszej publiczności, Polakom, pokazać Polonię, o której mało kto wie. Ponieważ trzeba tam pojechać, żeby w to uwierzyć. Tam są całe wioski i małe miasteczka, gdzie poczuliby się państwo jak w Polsce lat 60. czy 70. Tam nie ma miejsca na coś sztucznego, tam jest tylko autentyczna miłość do kraju swoich dziadów i pradziadów, którego oni nigdy nie widzieli. Myślę, że jeśli pokażemy im, że dzisiejsza Polska to Polska nowoczesna; kraj, z którego mogą być dumni jako potomkowie tamtych migrantów, to zrobimy coś bardzo dobrego. Oni na to naprawdę czekają. Dlatego mój wyjazd do Brazylii, do Kurytyby, ma za zadanie właśnie to zbliżenie Polonii brazylijskiej do Polski i vice versa. Dlatego uważam, że kontakty parlamentarne są bardzo ważne.

Nie zdają sobie państwo sprawy z tego, jakim szczęściem byłoby dla nich, gdybyśmy mogli organizować częściej wizyty państwa tam, żebyście państwo mogli poznać ich potrzeby, poznać ich bogactwo kulturowe. Jako że ten rok zapowiada się bardzo bogato w relacjach polsko-brazylijskich... Wiem, że są plany, że być może prezydent Polski również odwiedziłby Brazylię w tym roku. Strona brazylijska na to bardzo liczy. Polonia na południu Brazylii byłaby oczywistym celem takiej wizyty. Tak samo uważam, że komponent parlamentarny byłby bardzo ważny. W tym roku mamy pierwszego deputowanego z Rio Grande do Sul, który nazywa się Mauricio Dziedzycki. Jest to właśnie taki zaczątek, który mógłby się potem swobodnie rozwijać, gdybyśmy zdołali zbudować dyplomację parlamentarną.

Jednym z największych wyzwań, które stoją przed nami, przed Polską, jest kwestia zapewnienia nauczania języka polskiego. Temat ten był podnoszony wielokrotnie. Pragnę znacząco zmienić sytuację w tym zakresie. Jestem w stałym kontakcie z ORPEG-iem. Mam nadzieję, że już niedługo uda się wysłać pierwszych nauczycieli właśnie na południe Brazylii, gdyż takie są ich zapotrzebowania. Były one wielokrotnie zgłaszane również podczas kongresu polonijnego, który odbył się w ubiegłym roku w Kurytybie. Jako kierująca placówką dyplomatyczną zawsze z wielką przyjemnością przyjmowałam naszych przedstawicieli z południa Brazylii, którzy mogli przyjechać do naszej ambasady. Oni wielokrotnie zgłaszali potrzebę polskiego nauczyciela w tych odległych miejscowościach. Nie jest to zadanie łatwe. Zazwyczaj to są naprawdę małe miejscowości, oddalone od dużych ośrodków miejskich o kilka godzin drogi, ale jest nadzieja, że to zrobimy. Jeżeli Argentyna ma to od tylu lat, a Brazylia jeszcze nigdy nie miała, to myślę, że to dobra okazja do tego. Mamy wspaniałą Polonię w Brazylii, mamy wspaniałych konsulów honorowych w moim okręgu, z którymi będziemy pogłębiać współpracę.

Cóż mogę więcej powiedzieć? Oczywiście będziemy wspierać biznes, ponieważ okręg konsularny z Kurytyby ma pod sobą São Paulo i Rio de Janeiro, czyli ogromne ośrodki biznesu. Będziemy nadal wspierać środowiska biznesowe, które będą chciały próbować swoich sił na rynku brazylijskim.

Na zakończenie pragnę tylko jeszcze powiedzieć, że Brazylia została wytypowana jako kraj szczególnie ważny dla dialogu polsko-żydowskiego. Do tej pory realizowałam

takie zadania z perspektywy naszej ambasady w Brasílii. W Kurytybie też mamy bardzo dużą część Polonii pochodzenia żydowskiego, więc będę starała się nawiązać kontakty z tamtejszym środowiskiem żydowskim. Mamy tam jedyne w Brazylii muzeum Holocaustu, więc myślę, że będzie okazja do tego, żeby móc budować dialog oparty na zrozumieniu i poszanowaniu swoich praw. Również w tej chwili w Kurytybie mamy bardzo dobry dialog polsko-żydowski, realizowany z perspektywy Brasílii z przedstawicielami tego środowiska w São Paulo, Kurytybie i w Rio de Janeiro.

Szanowni państwo, jestem bardzo ciekawa państwa pytań, sugestii. Bardzo dziękuję za możliwość przedstawienia pokrótce założeń mojej pracy. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Pani marszałek Gosiewska, bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, pani konsul, z dużym zainteresowaniem wysłuchałam prezentacji. Nie była czytana, jak to czasami się zdarza, tylko właśnie oparta na głębokiej wiedzy. Panią konsul Martę Olkowską rzeczywiście miałam przyjemność poznać w pracy, tam na miejscu. Rzeczywiście warto to powiedzieć, bo pani konsul nie wypada, a ja mogę w pełni potwierdzić, iż jej praca tam jest naprawdę godna naśladowania, pełna zaangażowania, miłości do Brazylii, ale też pokazywanej miłości do Polski, do naszych rodaków żyjących w różnych malutkich miejscowościach, gdzieś po buszu rozrzuconych. Żeby było jasne, ponieważ nasze media wyłuskują rozmaite nasze wyjazdy – na pewno nie była to podróż życia. Uprzejmie wszystkich informuję, że byłam w okresie pory deszczowej i poza spotkaniami polonijnymi tak naprawdę niczego nie widziałam, bo nie było na to czasu i stosownej pogody. Był to wyjazd o tyle cenny, że rzeczywiście poznałam, chociaż w odrobinie, tę naszą bardzo interesującą, drugą co do wielkości Polonię na świecie, Polonię brazylijską, która nie z własnej winy niestety w większości nie zna języka polskiego, a chce. Tę polskość ma w sercu i na każdym kroku to okazuje. Praca, jaką należy tam wykonać, jest naprawdę warta tego i potrzebna.

Jeszcze pani konsul mówiła o tym, iż mamy w parlamencie brazylijskim naszego rodaka, bardzo aktywnego posła Mauricia Dziedzyckiego, człowieka, który też nie zna polskiego, ale jak występował w parlamencie stanowym – byłam tam na uroczystości związanej z odzyskaniem przez Polskę niepodległości – to mówił tak pięknie o Polsce, że naprawdę mieliśmy łzy w oczach. Choć Polski nigdy nie widział. Mam nadzieję, że wkrótce będziemy go u nas gościć. Zachęcam wszystkich do zapisania się do grupy przyjaźni polsko-brazylijskiej. Zapisałam się, i tak jak zresztą obiecałam będąc i spotykając się z panem posłem, chętnie będę starała się jak najaktywniej działać na tej niwie. 150 lat polskiego osadnictwa – przypominam.

Mam pytanie do pana ministra. Pani konsul jest znana ze swojej pracowitości, nie mam żadnych wątpliwości, że tak będzie dalej funkcjonować w Brazylii. Choćby naprawdę stawała na głowie to nie jest w stanie obsłużyć wszystkich chętnych chociażby do Karty Polaka, czyli tej nowej furtki, jaką otwieramy dla naszych rodaków bez odpowiedniego zaplecza kadrowego. Czy pani konsul może liczyć na to, że rzeczywiście takie zaplecze od MSZ-etu otrzyma? Chodzi o to, byśmy mogli realnie realizować Kartę Polaka, a nie tylko tak, jak dzisiaj – na pięknej uroczystości. Chciałabym, żeby to po prostu stało się codziennością w naszych działaniach. Jest to jedno pytanie.

Drugie pytanie, które już zadawałam na ostatnim posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych, kiedy opiniowaliśmy kandydata na ambasadora do Brazylii, kiedy powstanie instytut polski w Brazylii? Aż trudno uwierzyć, że w Ameryce Południowej nie mamy takiej instytucji. Brazylia jest właściwym miejscem. Ja nie pytam czy, tylko pytam – kiedy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję. Pani poseł Joanna Fabisiak, bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Bardzo dziękuję. Dwa pytania, jedna prośba. Na wspomnianej już dzisiaj konferencji, rzeczywiście bardzo wzruszającej konferencji wręczenia pierwszej Karty Polaka, usłyszeliśmy taką równie sentymentalną i wzruszającą historię o prekursorze Polonii brazylijskiej, który ożenił się z Brazylijką, która uratowała mu życie. I do pani pytanie za 10 punktów, jak brzmi nazwisko tego prekursora? Ono albo nie padło, albo go nie usłyszałam, a chciałabym wiedzieć, bo to ciekawa historia. Było to tylko na zasadzie douczenia posła, a teraz pytania.

Pierwsze: chciałabym, żeby pani rozszerzyła wątek bardzo mnie interesujący o pewnej zmianie koncepcji nauczania języka polskiego. Myślę, że ta koncepcja jest szersza niż to, żeby zapraszać polskich nauczycieli. Tam jest wielu nauczycieli. Nie tak dawno, bo chyba półtora miesiąca temu przyjechali do Polski nauczyciele z Brazylii, to chyba było 16 osób. Rozmawiałam z tymi młodymi dziewczynami. Dobrze mówiły po polsku, chociaż też zwykle było to trzecie, czwarte pokolenie, a nawet spotkałam jedną z piątego pokolenia. Oczywiście z naleciałościami fonetycznymi, ale z płynną, z taką dobrą leksyką i dobrym systemem, dobrze systemowo opanowany język. Sądzę, że bardziej są im potrzebne szkolenia metodyczne. Zresztą oni to zgłaszali także na zjeździe Polonii, bo to, że człowiek zna polski, to jest naprawdę za mało, żeby zacząć uczyć języka polskiego. Zatem chętnie usłyszę, jaką pani ma wizję?

Oczywiście, że ORPEG może tam wysyłać ludzi, ale to jest krótkotrwałe. To, że wyśle trzech nauczycieli do Brazylii, gdzie jest tak ogromna Polonia i tak ogromny kraj, to naprawdę nic nie da. Trzeba w tych środowiskach, w różnych miejscach – to jest moja koncepcja oczywiście – robić szkolenia metodyczne, douczać nauczycielki. Wtedy polski ruszy. Na pewno to jest sprawa niezmiernej wagi. Nie tylko dlatego, że to jest moje *idée fixe*, że język najsilniejszą kotwicą itd. To naprawdę jest ważne. Ci ludzie tego chcą i dlatego jest ważne.

Kolejne pytanie, to raczej pytanie dotyczące podpisanych porozumień z Brazylią. Czy w pkt 9 chodzi o to, aby współmałżonek osoby, która pełni jakąś funkcję dyplomatyczną, mógł pracować? I pytanie rozszerzone: czy to jest dopiero pierwsze porozumienie, czy z innymi krajami takie porozumienia również mamy? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję. Pan poseł Jacek Czerniak, bardzo proszę.

Poseł Jacek Czerniak (Lewica):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani konsul, osobiście jestem pod wrażeniem prezentacji, którą pani przedstawiła – mówiąc, a nie czytając. Myślę, że to stwarza dla pozostałych kandydatów również podobną poprzeczkę. Chciałem zapytać, a właściwie nawiązać do wypowiedzi pani poseł, jak właśnie to szkolnictwo wygląda? Jak nauka języka polskiego miałaby wyglądać? Jakimi siłami nauczycieli dysponujecie, czy są z Polski, czy też na miejscu są kadry, które byłyby przygotowane? Być może proste pytanie: gdzie odbywałaby się nauka? Czy w szkołach brazylijskich byłyby lekcje języka polskiego, czy w ośrodkach, czy też w placówkach kultury? Gdzie ten język byłby nauczany?

Konkludując, myślę, że pani miłość do Brazylii rozpoczęła się od właściwego momentu, bo pracą magisterską. Być może wcześniej, ale jednak dojrzałość pracy magisterskiej, ta kontynuacja i koncepcje, które pani zgłosiła, naprawdę są bardzo pozytywne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Jeżeli nie ma więcej zgłoszeń, to bardzo proszę kandydatkę o udzielenie odpowiedzi. Jeszcze pan minister Dziedziczak, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Jan Dziedziczak:

Bardzo dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna pani konsul, całkowicie się zgadzam z przedmówcą, że praca magisterska to jest wyraźna wskazówka dotycząca zainteresowań danego kandydata do tytułu magistra. Tytuł mojej pracy magisterskiej to „Sytuacja Polaków na Wileńszczyźnie i rola państwa w pomocy im". Czyli rzeczywiście trzeba kochać Polaków za granicą.

Natomiast, drodzy państwo, kilka rzeczy, jeśli chodzi o Polaków w Brazylii i kwestie konsulatu w Kurytybie. Wróciliśmy tutaj z panią marszałek, z panią wiceprzewodniczącą, z panią poseł Burzyńską i panią poseł Fabisiak z uroczystości nadania pierwszej Karty Polaka naszemu rodakowi, czy naszym dwóm rodakom w tym wypadku z Brazylii. To moment historyczny, który w mojej ocenie, zdarzył się o wiele lat za późno. Cieszę się, że nasz rząd doprowadził do tego, że ustawa o Karcie Polaka została znowelizowana. Zostały otwarte możliwości dla wszystkich naszych rodaków za granicą, którzy z jakichś przyczyn nie mogą uzyskać obywatelstwa, więc mają szansę na Kartę Polaka. Wiążemy z projektem Karty Polaka w Brazylii ogromne nadzieje. Nie ukrywam, że to rozszerzenie obowiązywania Karty Polaka z dawnego obszaru państw Związku Sowieckiego na cały świat wiązało się początkowo z pomysłem rozszerzenia Karty Polaka na Brazylię i Argentynę, więc Brazylia była w centrum tej decyzji. Chcemy, żeby jak najwięcej z grona tych 2 milionów Polaków czy osób pochodzenia polskiego w Brazylii uzyskało Kartę Polaka, dokument stwierdzający przynależność do narodu polskiego. Żeby było aktywnymi reprezentantami Polski w tym niezwykle potężnym kraju, jakim jest Brazylia. Żeby tworzyło się propolskie lobby w tym kraju, przekazywało polskość następnym pokoleniom, ale też, żeby korzystało z tego uprawnienia, które też nasz rząd zresztą wprowadził, to znaczy możliwości osiedlenia się docelowo w Polsce. Liczymy, że jakaś grupa najodważniejszych z naszych rodaków, którzy będą mieli ku temu determinację i możliwości, zamieszka w Polsce, w kraju ich pradziadów. Tego chcemy, tego oczekujemy i na to liczymy. Ten dokument też daje takie możliwości.

Całkowicie się przyłączam do pytania pani marszałek Gosiewskiej o obsadę konsularną konsulatu w Kurytybie. Bez zwiększenia tej obsady projekt Karty Polaka dla Brazylii po prostu będzie pięknym, symbolicznym projektem. Dodam też, że ten konsulat obejmuje również w zasadzie większość Brazylii. To już nie jest komfortowa sytuacja sprzed 10 lat, gdzie konsul generalny w Kurytybie zajmował się głównie sprawami polskimi. Podczas naszych poprzednich rządów, za czasów koalicji PO-PSL, pan minister Sikorski był uprzejmy zlikwidować konsulat generalny w Rio de Janeiro i konsulat generalny w São Paulo.

Muszę powiedzieć, że likwidacja konsulatu w Rio – nie mogę się powstrzymać – jest kwintesencją polityki pana ministra Sikorskiego. Proszę państwa, minister spraw zagranicznych likwiduje konsulat generalny w Rio de Janeiro. Po czym w Rio de Janeiro odbywają się igrzyska olimpijskie, czyli główna światowa impreza. Jeżeli chodzi o prestiż wydarzeń światowych – numer jeden. A także mistrzostwa świata w piłce nożnej i światowe dni młodzieży, gdzie też jest zwykle kilka milionów gości. Muszę powiedzieć, że zlikwidowanie konsulatu przed trzema najważniejszymi wydarzeniami światowymi w danym mieście jest przejawem naprawdę finezji dyplomatycznej. Teraz oczywiście odbudowujemy tę sieć konsulatów, ale jest, jak jest, dużo łatwiej jest coś zlikwidować niż coś później stworzyć od nowa.

Wiem, że trwają prace, ale tej chwili ten konsulat obejmuje Rio, São Paulo. Doskonale wiemy, że na przykład dwa miasta nie są desygnatem bezpieczeństwa. Konsul ma też wiele wyzwań, związanych choćby z polskimi turystami, którzy niestety, niezbyt rzadko, ale padają ofiarami jakichś przestępstw, jak kradzież paszportu czy tego typu rzeczy. Taki konsul jest zobowiązany do pomocy naszemu obywatelowi. Bardzo dobrze, tylko problem jest taki, że jeżeli okręg konsularny jest wielkości dobrych kilku terenów Rzeczypospolitej Polskiej, to naprawdę nie wróżę sukcesu. Zresztą jest nawet wielkość tego okręgu: 3,5 mln km^2, czyli mamy ponad 10 terenów Polski, to kilka etatów konsularnych. W mojej ocenie powinien być dodatkowy etat konsularny tylko i wyłącznie zajmujący się Kartą Polaka. Jest to moja ocena.

Gorąco zachęcam i przyłączam się całkowicie do pani marszałek, jeśli chodzi o ten projekt. Jesteśmy naprawdę w dniu historycznym, pierwszy Polak z dwumilionowej społeczności polskiej w Brazylii otrzymuje Kartę Polaka. Mamy szansę ten dokument tam upowszechnić, co będzie się wiązało z odnowieniem mody na polskość w tym środowisku i naprawdę z wielką szansą dla naszego kraju, łącznie z przyjazdami za kilka lat czy za niedługo nawet, po kilka tysięcy osób rocznie.

Drodzy państwo, jeżeli chodzi o edukację, jeśli mogę się tak ośmielić, jako wieloletni członek tej Komisji, zachęcam do przeniesienia tego elementu dyskusji, bo się całkowicie zgadzam z tymi głosami, które padły od pani poseł i pana posła, a jutro mamy ministra edukacji narodowej na posiedzeniu naszej Komisji. Zachęcam, żeby wątek edukacji rodaków w Brazylii był przedmiotem tej dyskusji. Wiem, że pan minister ma wiele pomysłów związanych z Brazylią, bo rozmawiałem z nim. Jest osobą bardzo otwartą i pełną pomysłów. Jak wiemy, trwa proces dyskusji o pieniądzach polonijnych. Według różnych doniesień, które mamy, to 7 mln zł idzie bezpośrednio na Ministerstwo Edukacji Narodowej ekstra. Wiem, że w ramach tych 7 mln zł, bo jestem po rozmowach z panem ministrem, ma być również niemałe wsparcie dla Polaków w Brazylii, jeśli chodzi o polskie szkoły w Brazylii i delegowanie nauczycieli. Zgadzam się, jeśli chodzi oczywiście… Nie widzę pani poseł Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Jestem. Tutaj siedzę.

Sekretarz stanu w KPRM Jan Dziedziczak:

Przepraszam bardzo, pani poseł. Zgadzam się oczywiście, jeśli chodzi o delegowanie nauczycieli, więc jak najbardziej, tak to wygląda.

Jakby pani konsul byłaby uprzejma nam powiedzieć, ile jest w tej chwili polskich szkół, czyli dawnych szkolnych punktów konsultacyjnych, na terenie pani okręgu? W ogóle jak wygląda sytuacja szkolnictwa? Ile jest szkół społecznych? Ile jest delegowanych nauczycieli? Wiem, że to się ma zmienić, natomiast jaki jest stan wyjścia? Myślę, że członków Komisji to interesuje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Pozwolę sobie krótko odnieść się do wątku politycznego, który pan minister przywołał. Cztery lata, panie ministrze, to szmat czasu, żeby przywrócić konsulaty, jeżeli tak bardzo wam zależało na tym, aby one funkcjonowały. Po drugie, rzeczywiście zgadzam się całkowicie z panem ministrem, że probierzem intencji rządu co do podejścia do poziomu naszej opieki czy poziomu naszej aktywności w Brazylii będzie wielkość placówki w Kurytybie. Zgadzam się całkowicie, że ambitny plan związany z udostępnieniem Karty Polaka jak największej liczbie Polaków w Brazylii wymaga realnych aktywności i realnego zwiększenia obsady personalnej placówki w Kurytybie. Żadnych przeszkód organizacyjnych tu nie ma, jest tylko kwestia dobrej woli MSZ-etu i skierowania tam odpowiedniej liczby pracowników. Myślę, że na pewno Komisja absolutnie jednomyślnie będzie ten postulat wzmocnienia placówki w Kurytybie wspierać.

Pani konsul, w związku z tym, co mówił pan minister Szynkowski, że głównym zadaniem będzie Karta Polaka, to chcę powiedzieć, że jednym też z pierwszych zadań pani konsul – jestem przekonany, że po pozytywnym zaopiniowaniu przez Komisję – będzie przyjęcie delegacji naszej Komisji. Mamy w planach w pierwszej połowie tego roku, aby wizytę w Kurytybie złożyć. Uważam, że postulaty, o których pani mówiła, są absolutnie słuszne, żebyśmy naszą obecność w wymiarze poselskim, parlamentarnym wzmacniali i czynili bardziej widoczną. Chcę powiedzieć, że tak, już to uwzględniliśmy. Cieszę się, że mamy ten sam punkt widzenia na priorytety naszej aktywności.

Bardzo proszę teraz panią konsul i pana ministra – część pytań była też do pana ministra – o udzielenie odpowiedzi

Kandydatka na stanowisko konsula generalnego RP w Kurytybie Marta Olkowska:

Szanowni państwo, bardzo dziękuję za wszystkie pytania. Zacznę od pytania numer jeden, pani poseł Fabisiak. Z pewnością był to Edmund Woś-Saporski, jest to ojciec polskiej emigracji.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Edmund?

Kandydatka na stanowisko konsula generalnego RP w Kurytybie Marta Olkowska:

Edmund Woś-Saporski, bo nikt inny nie mógł być, to on sprowadzał polskie rodziny, był tym pionierem. Proszę mi wierzyć, jak prawie 20 lat temu zaczęłam badać tę Polonię,

zaczęłam wyobrażać sobie, jakimi odważnymi ludźmi byli tamci właśnie małorolni chłopi z Podlasia, z Lubelszczyzny czy z Podkarpacia, którzy nie mieli internetu, Google Maps ani Waze. Wsiadali na statki, nie mając przy sobie tak naprawdę niczego i przybywali do kraju, którego języka nie znali, którego klimat przerażał, bo myśleli, że wszystko będzie łatwiej, ale jednak nie poddawali się. Dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją, kiedy jesteśmy jedną z najważniejszych grup tworzących Brazylię, obok Niemców, Włochów, Japończyków. Myślę, że powinniśmy wykorzystać ten dobry klimat, który mamy teraz między naszymi rządami, między naszymi prezydentami i starać się umiejscowić w sposób bardziej widoczny Polonię. Oni mogą być doskonałymi beneficjentami aktualnej sytuacji, więc róbmy wszystko.

Chcę zapewnić ze swojej strony, że dla mnie zawsze jest ogromną przyjemnością móc gościć państwa w Brazylii. Każdego z państwa – nie ma mowy o żadnej przynależności politycznej do jednej albo do drugiej partii. Państwo nie macie wyobrażenia, jak ci ludzie byliby szczęśliwi, gdybyście częściej przyjeżdżali. A jeżeli będziemy robić pozytywne rzeczy, to będzie okazja do tego, żeby częściej odwiedzać Brazylię. Wiem, że 14 tysięcy kilometrów, które nas dzieli, jest pewną granicą, czasami trudną do przebycia, że bliższa jest nasza Polonia na Ukrainie, na Białorusi, ale tamta Polonia jest naprawdę warta odkrycia. Będę się starała tę Polonię bardziej przybliżyć właśnie przez cykle reportaży, być może wykorzystując do tego agencję polonijną. Wydaje mi się, że mamy teraz taki czas, którego nie powinniśmy broń Boże zmarnować, ponieważ drugi raz może nam się nie powtórzyć. Inne kraje doskonale potrafiły wykorzystać potencjał swojej ludności. Mówię o włoskiej i niemieckiej migracji. Wielokrotnie rozmawiałam z ambasadorami Włoch czy Niemiec i starałam się te dobre praktyki u nich też zaobserwować. One są gotowe do przeszczepienia na polski grunt.

Już się cieszę na państwa wizytę w Kurytybie. Nie wiem, czy tam będę, bo to wszystko zależy od państwa ostatecznego głosowania, ale to będzie naprawdę coś bardzo pozytywnego. Serdecznie zapraszamy.

Jeżeli chodzi o pani pytanie, pani poseł Fabisiak, dotyczące tego, czy warto przywozić tych ludzi. Powiem tak…

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Nie mam wątpliwości co do tego.

Kandydatka na stanowisko konsula generalnego RP w Kurytybie Marta Olkowska:

Szkolenia metodyczne. Tak naprawdę w chwili obecnej jedynie na Uniwersytecie Federalnym w Paraná jest wydział polonistyki kształcący osoby, które mogą nauczać języka polskiego. Tych osób rocznie jest pięć, sześć – jest to bardzo mało.

Proszę państwa, tam mamy setki, tysiące miejscowości, gdzie ci ludzie daliby wszystko, żeby ktoś im Polskę przybliżył. Po prostu ten zasób, który wychodzi z uniwersytetu, nie byłby w stanie nawet przy najlepszych chęciach. Będę potrzebowała do Brazylii ludzi z pasją, którzy zdecydują się na roczny wyjazd do miejscowości, gdzie będzie bardzo mało glamour, a bardzo dużo pracy. Do miejscowości, gdzie czasem są dwie ulice i takie domy, których w Europie już nie widać. Są to ludzie biedni, złaknieni tego, żeby tam ktoś przyjechał.

Opowiem historię. Kilka miesięcy temu w Brazylii przyjęłam radnych miejskich z miejscowości Papanduva, to jest Santa Catarina, kolejny stan z liczną Polonią. Oni nakreślili mi obraz tej swojej gminy. Oni tam czekają na cokolwiek z Polski. Powiedziałam im: „OK, to pokażcie mi, co jesteście w stanie zaoferować, żeby polski nauczyciel do was przyjechał”. I wykorzystując mój wczorajszy przyjazd do państwa, przywiozłam ze sobą wypełniony wniosek o nauczyciela do miejscowości Papanduva. Władze miejskie zapewniły nam 950 uczniów polskiego pochodzenia. Sama pani dyrektor ORPEG-u stwierdziła, że jeszcze nigdy taki wniosek do nich nie wpłynął. Oni zaoferują lokal dla tego nauczyciela i miejsce do tego, żeby te zajęcia odbywały się w szkole w Papanduva. Tak naprawdę to jest dla mnie projekt pilotażowy. Jeżeli się uda, to wtedy będę mogła zaaplikować w innych miejscach.

Jest miejscowość Dom Feliciano, gdzie była pani marszałek Gosiewska i widziała potrzeby tych ludzi. Oni spotykają się tak naprawdę w baraku, a Polska to jest bogaty kraj. Kiedyś uciekli z Polski, bo szukali dla siebie ziemi, lepszego życia. Dzisiaj nawet nie widzą tej Polski,

jaka ona jest. Jeżeli wyciągniemy do nich pomocną rękę... Nie mówię, że będziemy finansować im życie, ale sfinansujmy im kurs języka polskiego, polskiego nauczyciela. Sfinansujmy im możliwość, żeby dzieciaki wyjechały do Polski na wakacje. Budujmy takie małe punkty łączności. Myślę, że to będzie z pożytkiem nie tylko dla tych ludzi, których pozycja wzrośnie w lokalnej społeczności, ale to będzie też dla nas szansa, jeżeli poznają język polski i będą mogli występować o Kartę Polaka, przyjechać do Polski. Kto wie, może osiedlić się w kraju przodków; w tym kraju, z którego ich pradziadkowie uciekali.

Przykład Papanduva jest dla mnie bardzo widoczny. Ci ludzie naprawdę łakną tego, żebyśmy wysłali im nauczycieli. Tam nie ma żadnych punktów konsultacyjnych, tam nie ma niczego. W Dom Feliciano języka polskiego uczy babcia, której wysłałam z ambasady książki, bo oni nic nie mieli. Po prostu spakowałam jej wszystkie słowniki, jakie mamy, i książki dziecięce, żeby jej to wysłać. Dla mnie są dowody na to, że warto pracować i rezultaty będą bardzo szybko widoczne.

Jeżeli chodzi o wysyłanie ludzi z ORPEG-u, wydaje mi się, że bardzo ważne, żebyśmy zaczęli to robić, a po kilku latach będziemy mogli stwierdzić, czy przynosi to oczekiwane rezultaty. Tak jak była mowa, mój okręg konsularny jest dość duży…

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Pani konsul, bardzo bym prosił o zwięzłość wypowiedzi, bo zaczynamy mieć kłopot z czasem.

Kandydatka na stanowisko konsula generalnego RP w Kurytybie Marta Olkowska:

Odpowiedziałam w kwestii szkolnictwa. Na jakie pytanie jeszcze nie odpowiedziałam? Proszę mi powiedzieć.

Poseł Jacek Czerniak (Lewica):

Jak te szkoły będą organizowane?

Kandydatka na stanowisko konsula generalnego RP w Kurytybie Marta Olkowska:

W przypadku Papanduva to będzie szkoła miejska, którą władze lokalne zapewniają. Zapewnią też mieszkanie dla nauczyciela. Ze strony polskiej byłoby utrzymanie tego nauczyciela, wypłacenie wynagrodzenia, więc to absolutnie jest rozłożenie kosztów po dwóch stronach: po stronie państwa brazylijskiego i państwa polskiego.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister chciałby coś dodać?

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Chciałbym tylko dodać w odniesieniu do pytań pani marszałek, że trafna jest uwaga co do niewystarczającej w tej chwili obsady kadrowej naszej placówki w Kurytybie. Mamy tam w tej chwili cztery etaty. To jest niedociążenie, jeżeli porówna się to z liczbą obowiązków i czynności konsularnych, bo to się najczęściej mierzy czynnościami konsularnymi.

Jedyne o co mogę prosić, to o włączenie się pani marszałek i pozostałych członków Komisji w zachęcanie do tego, żeby zwiększyć możliwości finansowe MSZ-etu, tak aby było możliwe zwiększenie również obsady kadrowej tej placówki. Jest to moja serdeczna prośba, która nam wszystkim pomoże pokonać ten problem kadrowy, który obiektywnie rzeczywiście na tej placówce wymaga rozwiązania.

Natomiast kwestia instytutu polskiego – pani marszałek wie, bo o tym też mówiłem ostatnio, że kwestia ustanowienia instytutu polskiego w Ameryce Południowej jest dla nas priorytetem. Powiedziałbym, że jest na liście trzech instytutów, które w pierwszej kolejności... Jeżeli będzie decyzja o utworzeniu instytutów polskich, to instytut w Ameryce Południowej będzie jednym z trzech pierwszych nowych instytutów, które planujemy utworzyć. Czy będzie pierwszym, drugim czy trzecim, w tej chwili decyzja nie została jeszcze podjęta przez ministra spraw zagranicznych.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł, jeżeli mogę prosić to o jedno krótkie pytanie, bo mamy jeszcze dwóch kandydatów do przesłuchania.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Nie mam pytania, tylko do pani konsul… Pani konsul, że jest wielu chętnych w Brazylii do nauki – to o tym wiemy. Jeśli pani ma 950 osób, to wspaniale, ale wymaga to przynajmniej czwórki nauczycieli, żeby w ogóle objąć tę grupę. Lektorat powinien być dwunastoosobowy, niech będzie dwudziestopięcioosobowy, to niech pani policzy, ilu powinno być nauczycieli, żeby w ogóle chociaż raz w tygodniu spotkać się z tymi dziećmi.

Jeszcze moje pytanie: czy krótki wniosek, dlaczego chcą się uczyć... Będzie Karta Polaka, będzie szansa dla wielu osób tam zamieszkałych, żeby przyjechać do Polski, to myślę, że będą z tego korzystali. Do tego będzie potrzebny im język, więc ta nauka języka polskiego będzie bardzo ważna.

Natomiast panie ministrze, był poruszany wątek pracy obejmującej historię osadnictwa polskiego w Brazylii. Wydaje mi się, że warto zrobić takie opracowanie choćby dla obydwu Ameryk, Północnej i Południowej. Jedną pan już ma, chętnie panu dorzucę swoje, dotyczące Ameryki Północnej, wraz z rozpracowaniem całego szkolnictwa od początku istnienia – było to stypendium kościuszkowskie. Wówczas to zrobiłam. Pewnie znajdzie się jeszcze kilka i warto byłoby wydać jako pracę zbiorową. Myślę, że to byłby bardzo piękny pomnik ministerstwa. Polecam panu rozważenie przygotowania takiego opracowania. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Bardzo dziękuję. Dziękuję pani kandydatce.

Bardzo proszę, przechodzimy do rozpatrzenia drugiego punktu porządku dziennego – zaopiniowanie kandydatki na stanowisko konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Manchesterze. Bardzo proszę o zabranie głosu…

Głos z sali:

Kandydata.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Mam napisane, że kandydatki. Przepraszam, błąd w scenariuszu. Oczywiście, że kandydata, pana Michała Mazurka. Panie ministrze, bardzo proszę o prezentację kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Manchesterze.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Dziękuję. Z naszej strony jest kandydat rzeczywiście, tu się nic nie zmieniło. Panie przewodniczący, mam zaszczyt zaprezentować kandydaturę pana Michała Mazurka, pełniącego obecnie funkcję zastępcy dyrektora Departamentu Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a obecnie kandydującego na konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Manchesterze.

Pan Michał Mazurek ukończył Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz Krajową Szkołę Administracji Publicznej. Zawodowo jest od początku swojej kariery związany z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Rozpoczął pracę w 2001 r. w biurze dyrektora generalnego. Następnie przez krótki okres pracował w Konsulacie Generalnym RP w Chicago, skąd na dłuższy czas, bo na pięć lat, trafił do Urzędu Konsularnego w Londynie, gdzie w latach 2005–2010 kierował referatem prawnym. Było to wówczas miejsce wymagające ponadprzeciętnego zaangażowania, jako że był to okres bezpośrednio obejmujący falę dużej polskiej emigracji zarobkowej po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Był to także w związku z tym wyjątkowo intensywny okres dla polskiej służby konsularnej na Wyspach. Wówczas istniały dwa urzędy konsularne: w Londynie i w Edynburgu. Musiały one sprostać potrzebom gwałtownie wzrastającej liczby Polaków na Wyspach. Wtedy też pojawiły się negatywne zjawiska, z którymi musiały mierzyć się tamtejsze urzędy konsularne, takie jak wykorzystywanie osób poszukujących pracy przez fałszywych pośredników wyłudzających pieniądze czy nieuczciwe agencje pracy. Michał Mazurek na co dzień udzielał pomocy ofiarom tego rodzaju procederów. Pośredniczył również w nawiązywaniu kontaktów między instytucjami krajowymi oraz brytyjskimi, powołanymi do ochrony praw pracowniczych oraz zwalczania takich nadużyć. Pomagał również nawiązać bliższą współpracę między polską a brytyjską inspekcją pracy.

Następnie po powrocie z placówki w Londynie w 2010 r. pan dyrektor Mazurek pracował w Departamencie do Spraw Postępowań przed Międzynarodowymi Organami Ochrony Praw Człowieka. Później pracował w Biurze Spraw Osobowych. W 2012 r. został ponownie skierowany do Urzędu Konsularnego w Londynie w stopniu pierwszego radcy. Ponownie kierował referatem prawnym, do którego tym razem w tym okresie spływała coraz większa liczba spraw związanych z ingerencją władz miejscowych w sposób sprawowania opieki rodzicielskiej, co było nowym wyzwaniem dla urzędu.

Z inicjatywy pana Michała Mazurka w marcu 2013 r. ambasada w Londynie zorganizowała konferencję polskich i brytyjskich organów oraz specjalistów prawa rodzinnego. Jego kontynuacją była zorganizowana przez ambasadę w Londynie wizyta studyjna brytyjskich sędziów i pracowników socjalnych w Polsce. Dzięki staraniom pana Michała Mazurka powstał odrębny kilkuosobowy referat zajmujący się tego rodzaju sprawami. Pobyt w Londynie pan Michał Mazurek zakończył w 2018 r.

Od tego momentu objął stanowisko zastępcy dyrektora Departamentu Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej, które pełni do dziś. Nadzorował tam ważne projekty. To mówię już też z własnego doświadczenia, ponieważ te projekty departament realizował pod moim nadzorem. Między innymi projekt, z którego jesteśmy szczególnie dumni w ostatnich miesiącach: wystawy oraz akcji informacyjno- promocyjnej „Walka i cierpienie", przygotowanej wspólnie z Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku z okazji 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Była to akcja bezprecedensowa polskiej dyplomacji w zakresie polityki historycznej. Wystawa została zaprezentowana w 80 miejscach na świecie, w 62 krajach, w wielu bardzo prestiżowych lokalizacjach takich, jak: Muzeum Armii w Londynie, Akademia West Point w Nowym Jorku, Uniwersytet Madrycki, Uniwersytet Barceloński, Muzeum Wojny w Atenach, hol główny siedziby Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w Strasburgu; w szeregu miejsc, gdzie liderzy opinii publicznej i szeroka opinia publiczna mogli zapoznać się z uczciwą narracją historyczną dotyczącą wybuchu II wojny światowej.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenie kandydata i jego bardzo dobrą znajomość realiów Wielkiej Brytanii oraz problemów i wyzwań dotyczących Polaków mieszkających na Wyspach Brytyjskich, chciałem zarekomendować kandydaturę pana Michała Mazurka na stanowisko konsula generalnego RP w Manchesterze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję, panie ministrze. Bardzo proszę kandydata o prezentację priorytetów misji w Manchesterze.

Kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Manchesterze Michał Mazurek:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, być może, tak przynajmniej zakładam, problemy Polaków w Wielkiej Brytanii oraz ta bliskość, której doświadczamy, zwłaszcza po 2004 r., powodują, że ta sytuacja być może też państwu jest trochę lepiej znana niż problemy i wyzwania, które czekają przed konsulami w Brazylii.

Natomiast pozwolę sobie mimo tego powiedzieć dwa słowa o samym okręgu konsularnym. Jest to okręg konsularny, który obejmuje środkową i północną Anglię oraz Walię, a także wyspę Man. Jest zróżnicowanym okręgiem, bo to są tradycyjne, przemysłowe, nazwijmy to, zagłębia, jak okolice Manchesteru, często nazywane w Wielkiej Brytanii *northern powerhouse*, czyli takim zapleczem produkcyjnym Wielkiej Brytanii. Wiadomo, że to jest kolebka brytyjskiego przemysłu. Natomiast po stronie wschodniej tego okręgu mamy też tereny, gdzie przeważa produkcja rolna, przetwórstwo owoców i tego typu zajęcia. W całym okręgu konsularnym szacujemy, że mieszka ponad 300 tysięcy Polaków.

Warto zwrócić uwagę, że od 2016 r., przynajmniej opierając się na statystykach miejscowych, obserwujemy pewien spadek liczby Polaków. Właśnie w tym szczytowym punkcie, który miał miejsce w 2016 r., brytyjskie władze oceniały, że Polaków jest ponad milion. Aktualnie brytyjskie statystyki pokazują, że obywateli polskich zamieszkałych na Wyspach Brytyjskich jest 905 tysięcy.

Największe skupiska Polaków to są właśnie duże miasta, w których oczywiście łatwo o znalezienie pracy, ale też miejscowości trochę mniejsze, które nie mają specjalnych doświadczeń z dużą falą emigracji. Należy zwrócić też na to uwagę, że część tych miejsco-

wości to są miejscowości, które w dużej mierze opowiedziały się w referendum brexitowym – znaczy ich mieszkańcy opowiedzieli się – za wystąpieniem Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. W tym miejscu można płynnie przejść chyba do największego wyzwania, przed którym stoimy, czyli brexitu.

Mówiąc o Wielkiej Brytanii, jakby nie da się od tego rozpocząć i pewnie gros tych problemów i wyzwań właśnie z tym jest związana. Jak państwo oczywiście świetnie wiecie, aktualnie do końca roku jesteśmy w tzw. okresie przejściowym, a prawa naszych rodaków na Wyspach są zagwarantowane i w zasadzie w żaden sposób się nie zmieniły. Nowym elementem, który pojawił się już w ubiegłym roku, jest obowiązek rejestracyjny. Oznacza to, że osoby, które zamierzają na dłużej osiąść w Wielkiej Brytanii albo po prostu już tam mieszkają z tą intencją, żeby mieszkać po tym okresie przejściowym, muszą spełnić obowiązek o nazwie „settled status", złożenia aplikacji. Ostatnie dane brytyjskie wskazują, że tych aplikacji Polacy złożyli już ponad 500 tysięcy, dokładnie 512 tysięcy. Trudno tu o jednoznaczną ocenę, czy to jest dużo, czy powinniśmy też trochę się niepokoić, że ciągle jednak duża liczba naszych rodaków tych aplikacji nie złożyła. Stąd też się pojawia pierwsze zadanie dla naszych służb konsularnych, to znaczy informowania naszych rodaków o tym zmieniającym się prawie.

Pomimo tego, tak jak powiedziałem, że jesteśmy w okresie przejściowym, to ten okres przejściowy wkrótce się skończy. Wyzwaniem jest też pewna dynamika, bo jak również wszyscy wiemy, Wielka Brytania teraz rozpoczęła negocjacje o umowie handlowej, gdzie używa się tego pojęcia, ale te negocjacje są szersze. W ich wyniku też powstanie nowy system związany z napływem. Pojawią się nowe przepisy brytyjskie dotyczące w ogóle przepływu osób. One będą najprawdopodobniej znacząco różne od tego, z czym mamy teraz do czynienia. Stąd tak jak powiedziałem, wyzwaniem dla urzędów jest udzielanie informacji naszym obywatelom. Oczywiście już to robimy od jakiegoś czasu. Natomiast zakładam, że będzie to jeden z moich głównych celów i rzeczy, na które od razu chciałbym zwrócić uwagę. To znaczy – organizowanie rozmaitych spotkań tam, gdzie są silne polskie społeczności, najlepiej z udziałem ekspertów. Musimy opierać się nie tylko na wiedzy dostępnej urzędnikom konsularnym, bo tam są bardzo istotne kwestie, związane np. z transferem świadczeń społecznych. MSZ ma dobrze rozwiniętą współpracę np. z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. Zakładam, że będziemy kontynuowali w formule takich spotkań eksperckich. Poza tym będziemy organizowali spotkania z wykorzystaniem miejscowych ekspertów. Tak jak mówię, sytuacja jest do pewnego stopnia dynamiczna. Musimy po prostu tę wiedzę czerpać od osób zaangażowanych w te procesy.

Druga rzecz, mimo tego, że te prawa, tak jak powiedziałem, na razie nie uległy specjalnej zmianie, to na szczeblu lokalnym zawsze może dochodzić do pewnej konfuzji. Też to przeżywałem, pracując w Londynie w momencie, kiedy były regulacje związane z rejestracją polskich pracowników tuż po otwarciu rynku pracy. Często się okazywało, że np. te przepisy z różnych powodów na szczeblu lokalnym, administracji miejscowej nie są do końca znane, tak że tu jest wielka rola dla urzędów konsularnych, żeby od razu reagować, podejmować w każdych takich przypadkach zdecydowane interwencje, spotykać się z władzami lokalnymi i zwracać uwagę. Zapewne też to będzie nasza troska w najbliższych miesiącach. Mówiąc o tych reakcjach, istotna jest też współpraca. To się fachowo nazywa w terminologii konsularnej: „lokalna współpraca konsularna". Akurat w Manchesterze mamy urzędy konsularne Węgier, Czech, Portugalii. Chodzi o to, by między konsulami był przepływ informacji, żeby tworząc takie silne partnerstwo z władzami lokalnymi, artykułować potrzeby naszych rodaków, które są zgłaszane za naszym pośrednictwem.

Mówiąc o brexicie, tak naprawdę mówimy też o takim codziennym funkcjonowaniu i świadczeniu usług konsularnych. W tak dużych społecznościach polskich, w jakich pracujemy w Wielkiej Brytanii, tak naprawdę stykamy się głównie z oczekiwaniem, żeby urząd, do którego nasi rodacy kierują swoje prośby, był urzędem efektywnym, sprawnie załatwiającym sprawy, odpowiadającym po prostu ich potrzebom. Czyli są rzeczy, które zawsze można usprawnić w reakcjach związanych z brexitem, ale też w takich codziennych obowiązkach i powinnościach urzędu.

Tak jak pan minister zechciał powiedzieć, mam już wieloletnie doświadczenie w pracy na Wyspach. Mogę też porównać sposób pracy polskich urzędów konsularnych w latach tuż po otwarciu rynku pracy i sytuację, z którą mamy do czynienia teraz. Była mowa, że wtedy była tylko dwa urzędy konsularne – teraz mamy ich cztery. Wprowadziliśmy szereg nowych procedur. Mamy mobilne stanowiska konsularne. Chciałbym z tego robić ciągły użytek, a to się wiąże np. z organizacją większej liczby dyżurów wyjazdowych. Tak jak powiedziałem, obszar naszego urzędu konsularnego w Manchesterze jest dość duży. Żeby ułatwić kontakt z urzędem, zwłaszcza rodzicom z małymi dziećmi, to oczywiście nasz urząd w Manchesterze robi obecnie to, co robiliśmy w Londynie, ale widzę, że tu są pewne rezerwy, które zakładam, że uda się wykorzystać.

Pan minister zechciał powiedzieć o doświadczeniach związanych z bardzo trudnymi sprawami, do których należą sprawy ingerencji władz lokalnych w sposób sprawowania opieki nad dziećmi. Od początku nasza służba konsularna w Wielkiej Brytanii była bardzo aktywna w tych sprawach. W zasadzie obok nas podobną aktywność wykazywała tylko słowacka służba konsularna. Udało się w tych procesach, współpracując z władzami miejscowymi i angażując też w tę współpracę nasze krajowe instytucje, przede wszystkim Ministerstwo Sprawiedliwości, wypracować już pewne modele postępowania. Natomiast wydaje się, że ciągle jeszcze są pewne rezerwy. Widzę np. taki ciągły problem związany z niedostosowaniem wywiadów środowiskowych, które są z Polski przesyłane na potrzeby brytyjskich postępowań sądowych. Mimo że ten problem nie jest nowy, ciągle są pewne uwagi ze strony władz brytyjskich, że te wywiady środowiskowe nie odpowiadają pewnym wymogom. Być może tu jest np. możliwość wykorzystania i zorganizowania wspólnych szkoleń, gdzie pewna grupa polskich kuratorów mogłaby być przeszkolona, a później angażowana w te wywiady na potrzeby sądów brytyjskich. Tak jak mówiłem, byłem zaangażowany w te sprawy w Londynie. Udało się tam utworzyć taki osobny referat zajmujący się tymi sprawami. Być może, jeżeli napływ tych spraw będzie ciągle duży, a póki co, taki on właśnie jest, podobne rozwiązanie uda się wprowadzić w urzędzie konsularnym w Manchesterze.

Mówiąc o usługach konsularnych, nie należy też zapominać o tym, że w Wielkiej Brytanii musimy się cały czas liczyć z wystąpieniem sytuacji kryzysowych. Miałem do czynienia z tego rodzaju sytuacjami, pracując w Londynie. Oczywiście to są tego typu sytuacje, jak zamachy terrorystyczne czy duże wypadki komunikacyjne. Biorąc pod uwagę liczbę Polaków, która mieszka na Wyspach, w zasadzie w każdym tego typu zdarzeniu wśród poszkodowanych bądź wśród świadków znajdują się Polacy. To wymaga specjalnego trybu pracy od naszych urzędów konsularnych, żeby być na tego typu sytuacje zawsze przygotowanym. Jak państwo świetnie wiecie, zainteresowanie osób znajdujących się najbliżej tych zdarzeń, czy to ich rodzin, czy samych poszkodowanych, ale też oczywiście mediów... Właśnie w tych sytuacjach tak naprawdę sprawdza się sprawność funkcjonowania urzędów – i to też będzie moim celem. Zresztą urząd w Manchesterze bardzo dobrze pod tym względem funkcjonuje, ale też będziemy na drodze szkoleń czy pewnej współpracy z miejscowymi organami tę gotowość utrzymywać.

Przechodzę od spraw związanych z szeroko pojętymi usługami konsularnymi do spraw związanych z edukacją, o których już rozmawialiśmy przy okazji prezentacji związanej z Kurytybą. Oczywiście jest to rzecz, do której chyba nikogo nie musimy przekonywać. Edukacja dzieci jest największym wyzwaniem dla polskiej administracji, jak i dla środowiska polonijnego. W ostatnich latach w zasadzie rok do roku w Wielkiej Brytanii rodziły się około 22 tysiące polskich dzieci. Teraz ta liczba troszkę zmalała, bo ostatnie dane mówią o tym, że to jest 18 tysięcy urodzeń. Natomiast bez ryzyka jakiejś większej pomyłki można ocenić, że młodych polskich obywateli na Wyspach mieszka co najmniej 250 tysięcy. Zdajemy sobie sprawę, że tak naprawdę zakorzenienie tych osób w polskości to po pierwsze jest właśnie szkoła polska, dlatego ten ruch się cały czas rozwija w Wielkiej Brytanii. Na szczęście mamy też tradycje, do których możemy się odwoływać. Jest Polska Macierz Szkolna o kilkudziesięcioletniej tradycji, która zgromadziła świetnych fachowców mających wiedzę na temat tego, jak zakładać szkoły, jak prowadzić tego rodzaju działalność edukacyjną, znają metodologię, mają też dobre umocowanie

w kontaktach z władzami miejscowymi. Stąd jak najbardziej jest tu rola do odegrania dla placówek.

Podobne rzeczy też robiliśmy, pracując w Londynie, np. organizując konferencje skierowane do osób, które są zainteresowane zakładaniem szkół sobotnich, bo to się oczywiście wiąże z pewnymi wymogami, które prawo miejscowe narzuca. Czyli zakładam, że będziemy tego rodzaju działalność dalej prowadzili i wspierali wszystkie podmioty, osoby indywidualne, które są zainteresowane tego typu aktywnością. Na szczęście w Wielkiej Brytanii nie ma kłopotów, co do zasady, z pozyskiwaniem polskich nauczycieli, bo po prostu w tej rzeszy Polaków mieszkających na Wyspach jest bardzo duża liczba fachowych, wykształconych kadr nauczycielskich.

Tak jak powiedziałem, edukacja jest takim oczywistym priorytetem. Pewnie warto zauważyć, że jeszcze aby skłonić czy zachęcić polskie środowiska do zadbania o edukację polską swoich dzieci, ważnym czynnikiem jest promocja tzw. dwujęzyczności. Ponieważ nie wszyscy rodzice mają świadomość tego, jak to jest istotne dla rozwoju dziecka i jak to wzbogaca rozwój dziecka, organizowane są – i też moją intencją jest, żeby zorganizować kolejne – akcje związane z promocją dwujęzyczności, czy to na marginesie imprez skierowanych właśnie do dzieci, czy wykorzystując obecność rodziców.

Tak jak powiedziałem, edukacji za granicą bardzo przysłużyło się też wprowadzenie legitymacji szkolnych. Konsulat w Manchesterze w ubiegłym roku wydał ponad 3 tysiące legitymacji szkolnych, tak że jest to kolejny asumpt dla rodziców, żeby z tych instytucji edukacyjnych korzystać. Wydaje się, że być może do pewnego stopnia paradoksalnie brexit też może skłonić – przynajmniej tę część rodziców, którzy z jakichś powodów do tej pory nie dbali o to – by faktycznie zapisać dziecko do polskiej szkoły. Brexit stawia bowiem przed każdym pewne zapytania dotyczące, czy to dalszej kariery zawodowej, czy pewnych perspektyw dla…

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Panie dyrektorze, proszę zmierzać do końca. Szanujmy też czas państwa posłów, prezentacja powinna być syntetyczna.

Kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Manchesterze Michał Mazurek:

Dobrze. W zasadzie jeszcze z takich rzeczy, o których chciałbym wspomnieć, to może powroty, bo to też jakoś z brexitem jest związane. Oczywiście będziemy realizować programy, które są realizowane razem z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Tak jak powiedziałem, wydaje się, że ten okres może powodować pewną refleksję wśród Polaków mieszkających w Wielkiej Brytanii. Chodzi o to, żeby oni te wybory podejmowali, mając pełną wiedzę i informację na temat rynku pracy w Polsce, ułatwień dla dzieci powracających z zagranicy w procesie edukacji w Polsce. Żeby mieli wiedzę na temat transferu świadczeń socjalnych, żeby wiedzieli, jak ich emerytury będą naliczane. Również tu będziemy wykorzystywali wiedzę ekspercką, organizując rozmaite tego typu konferencje, seminaria, a także targi pracy.

Oczywiście Polacy mieszkający w Wielkiej Brytanii są dość dobrze zorientowani na temat sytuacji rynku pracy w Polsce. Podam jako ciekawostkę, że kilka lat temu zrobiono badania na temat 10 najpopularniejszych serwisów internetowych w Wielkiej Brytanii. Wśród tych 10 serwisów były dwa polskie. Czyli Polacy na bieżąco korzystają z informacji, odwiedzają kraj. Natomiast zwłaszcza w tematach eksperckich, czyli takich, jak wymieniony transfer świadczeń socjalnych, wydaje się, że możemy pomóc i wspomóc naszą wiedzą ekspercką.

W tym momencie pozwolę sobie zakończyć swoją prezentację. Zakładam, że być może będziecie państwo mieli pytania. Oczywiście jestem chętny, żeby na nie odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję, czy są pytania do kandydata? Pani poseł Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Nie mam pytań. Tylko chcę powiedzieć, że czekają na konsula w Manchesterze, a Krysia Olliffe czeka ze wszystkimi szkołami i nauczycielami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Więcej pytań nie słyszę. Przechodzimy…

Sekretarz stanu w KPRM Jan Dziedziczak:

Jedno zdanie, jeśli można?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Pan poseł Dziedziczak.

Sekretarz stanu w KPRM Jan Dziedziczak:

Niepokoi mnie, że nie usłyszałem o harcerstwie polskim w Wielkiej Brytanii.

Kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Manchesterze Michał Mazurek:

A to tylko przez interwencję pana ministra.

Sekretarz stanu w KPRM Jan Dziedziczak:

Rozumiem, że wyłącznie. Dobrze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Przechodzimy do punktu trzeciego porządku dziennego – zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Nowym Jorku. Bardzo proszę pana ministra o prezentację sylwetki kandydata.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Zdaje się, że kandydat spodziewał się bardziej rozbudowanej listy pytań państwa posłów. Na pewno nie wyszedł na długo.

Głos z sali:

Już idzie.

Sekretarz Stanu W MSZ Szymon Szynkowski Vel Sęk:

Wraca i ma dobre wejście ponowne na posiedzenie Komisji.

Szanowni państwo, mam zaszczyt zaprezentować kandydata na stanowisko konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku, pana Adriana Kubickiego. Jest on reprezentantem młodego pokolenia osób służących w szeroko rozumianej służbie publicznej za granicą, a jako że obecnie pracuje w strukturach w MSZ w innej placówce zagranicznej, to już dzisiaj służy Polsce w Nowym Jorku, ale w innej instytucji. Mianowicie szefując Instytutowi Polskiemu w Nowym Jorku.

Pan Adrian Kubicki ukończył socjologię na Uniwersytecie Warszawskim ze specjalizacją w dziedzinie negocjacji, mediacji i rozwiązywania konfliktów. Przez kilka lat, jako dziennikarz, obserwował prace trzeciego sektora w Polsce. Przy tej okazji promował również i wspierał m.in. polski środkowoeuropejski program pomocy rozwojowej w Afryce. Przyglądał się także przez miesiąc w praktyce działaniu tejże pomocy rozwojowej, niesionej także przez Polaków w Rwandzie. Jednak co istotne w ostatnim okresie pracy pana Adriana Kubickiego, to pięcioletni staż w pracy w Polskich Liniach Lotniczych LOT, najpierw jako ekspert od komunikacji międzynarodowej, następnie od 2016 r. jako rzecznik prasowy firmy, osoba zarządzająca całością komunikacji w tejże firmie. Zwracam uwagę, że ten okres przypada na czas, kiedy LOT przeżywał i przeżywa cały czas największą w swojej 90-letniej historii międzynarodową ekspansję, otwierając nowe połączenia od Azji po Stany Zjednoczone. Zespół kierowany przez pana Adriana Kubickiego zorganizował blisko 100 konferencji i wydarzeń na całym świecie, niemal we wszystkich europejskich stolicach. Podczas wielu tych wydarzeń pan Kubicki samodzielnie reprezentował LOT, otwierając nowe połączenia, promując przy tym Polskę, występując przed zaproszonymi gośćmi, w tym reprezentantami obcych rządów czy udzielając wywiadów dziennikarzom. Można powiedzieć, że był taką osobą frontową w reprezentowaniu spółki w dynamicznym okresie jej rozwoju. W związku z tym byliśmy przekonani, że sprawdzi się doskonale w funkcji szefa Instytutu Polskiego, którą to funkcję pełni od sierpnia.

Mnie pozostaje tylko żałować, że tak krótko tę funkcję pełnił. W tej chwili zostają przed nim postawione nowe wyzwania. Moim zdaniem w tej funkcji sprawdzał się bardzo dobrze, ale w związku z tym, że funkcja konsula generalnego w Nowym Jorku jest

bardzo ważna i nie może zostać nieobsadzona, a obecnego konsula generalnego wezwały inne obowiązki w Brukseli, w związku z powyższym pilne jest obsadzenie tejże funkcji.

Pan Adrian Kubicki nie tylko spełnia wszystkie formalne wymogi w zakresie wymaganym do pełnienia tej funkcji, ale jest również do niej doskonale przygotowany merytorycznie. W związku z tym z pewnym żalem jako osoba nadzorująca instytuty polskie, ale zmuszony jestem z pełnym przekonaniem rekomendować go jako osobę, która poradzi sobie na stanowisku konsula generalnego w Nowym Jorku, i prosić państwa o pozytywną rekomendację. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję, panie ministrze. Bardzo proszę kandydata o prezentację priorytetów misji w Nowym Jorku.

Kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Nowym Jorku Adrian Kubicki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałem na początku przeprosić za tę wpadkę wynikającą z wyjścia. Mam taką zdolność zwracania na siebie uwagi, ale obiecuję, że tak jak do tej pory w każdej dziedzinie, którą się zajmuję, staram się to zamieniać w atut i wykorzystywać na korzyść pełnionej przez siebie misji.

Chciałbym na początku podziękować Ministerstwu Spraw Zagranicznych, a w szczególności panu ministrowi Szynkowskiemu vel Sęk za powierzenie mi misji kierowania Instytutem Polskim w Nowym Jorku. Przez ostatnie pół roku przeszliśmy przez taki proces, można powiedzieć, trochę restrukturyzacji tego instytutu i przygotowania go do trochę innej formuły działania. Tych wyzwań nadchodzących w kolejnych latach będzie bardzo dużo, również dla instytutu. W takim miejscu, jak Nowy Jork, który obszarowo jako instytut obejmuje całe Stany Zjednoczone i trochę Kanady, działań z zakresu dyplomacji publicznej jest bardzo dużo.

Od razu na wstępie chciałbym powiedzieć, że jeśli oczywiście Wysoka Komisja zarekomenduje pozytywnie moją osobę do pełnienia funkcji konsula generalnego w Nowym Jorku, to ta współpraca między konsulatem generalnym a Instytutem Kultury Polskiej będzie bardzo silna i ścisła. Właśnie dlatego, że konsulat generalny w Nowym Jorku, pewnie trochę w odróżnieniu od innych placówek tego typu na świecie, ma spektrum działania bardzo szerokie. Jest to, szanowni państwo, w rzeczywistości centrum świata i na pewno centrum wielu dziedzin życia społecznego Stanów Zjednoczonych – centrum finansjery, stolica kulturalna, medialna Stanów Zjednoczonych, co jest bardzo istotne. Jest to miejsce, gdzie rozwijają się i działają najważniejsze i największe organizacje żydowskie. Cały okręg konsularny to bardzo silny ośrodek naukowy; czy też za sprawą siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych – bardzo ważne miejsce z perspektywy kontaktów z innymi dyplomatami i innymi misjami z większości właściwie krajów na świecie.

Zatem konsul generalny w Nowym Jorku oprócz tych spraw konsularnych, czyli służenia Polakom przebywającym w okręgu, musi mieć w polu widzenia wiele obszarów działania. Jest to dyplomacja ekonomiczna, dyplomacja publiczna, w tym w szczególności kulturalna, historyczna, naukowa, dialog polsko-żydowski, budowanie aktywnych relacji z amerykańskimi mediami, tworzenie aliansów i relacji z misjami innych krajów wokół wspólnych idei, wspólnych projektów.

Oczywiście najważniejszym zadaniem konsula generalnego jest współpraca, a właściwie nazwałbym to znalezieniem nowej formuły współpracy z Polonią, która zamieszkuje okręg. W całych Stanach Zjednoczonych mamy według poprzedniego spisu powszechnego 9,2 miliona mieszkańców w USA. Osób, które się przyznają do pochodzenia polskiego, to jest około 3% całej populacji Stanów Zjednoczonych. Nie każdy sobie zdaje sprawę, że okręg nowojorski jest największy, jeśli chodzi o skupisko osób polskiego pochodzenia – jest to 1 mln 30 tys. versus 1 mln 10 tys. w stanie Illinois. Jest to oczywiście niewielka przewaga, ale powiedziałbym, że symboliczna. W tym okręgu, który liczy 11 stanów, więc jest okręgiem całkiem dużym, mieszka 3 mln 600 tys. osób pochodzenia polskiego, czyli to jest więcej niż 1/3 Polonii, która zamieszkuje całe Stany Zjednoczone. W 2020 r. dowiemy się troszeczkę więcej na temat tego, jak wygląda struktura Polonii, dlatego że będzie odbywał się nowy spis powszechny. Dane, które będą z niego pochodziły, dadzą

nam najbardziej aktualny obraz tego, jak wygląda polska diaspora w Stanach Zjednoczonych. Ta, którą znamy już dzisiaj i którą kojarzymy, myśląc o Polonii, ma wiele problemów natury demograficznej w nowojorskim okręgu konsularnym. Czujemy, że liczba osób, które mają polską tożsamość, może się niestety zmniejszać.

Jest to oczywiście proces naturalny, w pełni wynikający po prostu z demografii, z zastępowalności pokoleń. Młodsze pokolenie osób, które się wywodzą z rodziców, dziadków pochodzenia polskiego, gdzieś tam po drodze może tracić poczucie polskiej tożsamości, atrybuty przynależności do narodu polskiego takie, jak chociażby język. Widać to w niektórych miejscach tego okręgu konsularnego, np. Buffalo, które jest bardzo silnie związane z Polską. Tam polska obecność jest bardzo widoczna, ale np. język jest czymś, nad czym należałoby popracować. Ta diaspora językiem polskim posługuje się w stopniu słabym. Postrzegam to jako jedną z takich ważniejszych walk, która będzie w tym urzędzie do stoczenia – to znaczy zatrzymanie i odwrócenie trendu zapominania o Polsce, a wprowadzenie mechanizmów, które pozwolą wielu młodym osobom mającym polskie pochodzenie na zdobycie tej tożsamości. Jest to zupełnie nowa grupa, która tak naprawdę wykracza pewnie nawet poza deklarowane w badaniach i spisach osoby, które mogą być adwokatami polskich spraw, dobrymi ambasadorami polskich spraw, dlatego że ci młodzi ludzie zajmują wiele stanowisk bardzo eksponowanych, ważnych w biznesie, w polityce amerykańskiej. A przecież wiemy, że relatywnie mała obecność Polaków w strukturach administracyjnych jest pewną bolączką. Zanim wypracujemy sobie nowe pokolenia osób, które wejdą w to amerykańskie polityczne życie, to możemy się odwołać do tych, którzy już takie pochodzenie mają, a dzisiaj tego pochodzenia po prostu nie czują. Polska ma dzisiaj ofertę dla tych osób, a zadaniem konsulatu jest tę ofertę cały czas promować i przekazywać.

Co do działań konkretnych, które mogłyby być podejmowane w tym zakresie, to jest: promocja polskiej kultury i historii w szkołach, na najważniejszych uczelniach amerykańskich; wsparcie programów dwujęzycznych – o tym już dzisiaj była mowa, pewnie to jest sprawa uniwersalna; promocja nauki języka polskiego jako obcego, czyli w ogóle promocja języka polskiego; wreszcie zwiększenie obecności Polski w amerykańskich mediach. Zainteresowanie Polską przedkłada się bezpośrednio na popularność naszego kraju w różnych innych dziedzinach. Wiele w tej materii już się dzieje i jest bardzo dobra baza, by ten aspekt rozwijać. Funkcjonuje kilka katedr historii języka polskiego na najważniejszych uniwersytetach w okręgu, m.in. katedra studiów polskich na Columbia University. Są instytuty i wydziały polskie na innych uczelniach. Wreszcie wielu polskich naukowców, których warto byłoby też zmapować i zintegrować wokół wspólnych działań; naukowców, którzy działają niezależnie, wcale niekoniecznie pod parasolem jakichś polskich instytucji – również robi bardzo dobrą pracę organiczną dla Polski. Warto byłoby wiedzieć o tej ich pracy i w jakiś sposób spróbować ją wykorzystać dla Polski.

Należy wspierać programy stypendialne. I tu oczywiście mówimy o wymianie dwustronnej, czyli wyjazdy Polaków do Stanów Zjednoczonych na studia po to, żeby zdobywali pewne doświadczenia unikalne dla Ameryki, ale jednocześnie też dla amerykańskich studentów, którzy powinni być zainteresowani przyjazdami na polskie uczelnie i zdobywaniem doświadczenia, a przy okazji wiedzy o Polsce w naszym kraju.

Oczywiście należy wspierać centrale polskich szkół dokształcających i szkołę polską, która działa w Nowym Jorku, gdyż te placówki dystrybuują wiedzę o historii i kulturze naszego kraju. Bardzo ważną rolę integrującą dla Polonii mieszkającej w okręgu stanowią duszpasterstwo i parafie. Prowadzą bardzo wiele inicjatyw i działań, którym również należałoby się przyjrzeć i je wspierać. Z grubsza to tyle, jeśli chodzi o sprawy polonijne.

Inną ważną dziedziną jest gospodarka, a także wsparcie współpracy ekonomicznej. W Nowym Jorku działa biuro Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu, ale to konsulat nadal najczęściej jest tym pierwszym oknem dla biznesu amerykańskiego, przez które ten biznes chciałby się dostać do Polski. Dlatego należy wspólnie właśnie z PAIH-em, z innymi instytucjami, z konsulami honorowymi stworzyć pewien taki kanał komunikacji, który pozwoli stymulować, ułatwiać te relacje, wzajemne inwestycje, bo do tego jest pole zdecydowanie bardzo duże. Ich rola jest kluczowa dla wspierania biznesu. Do tego może posłużyć taka mapa potrzeb, którą warto byłoby stworzyć. Czyli mapa punktów stycznych

między konkretnymi polskimi regionami, jak np. wystarczy wspomnieć Podkarpacie i Dolinę Lotniczą, która współpracuje bardzo blisko z różnymi ośrodkami produkującymi komponenty lotnicze na północy nowojorskiego okręgu konsularnego.

Akcent szczególny z perspektywy Nowego Jorku i Polski, bo Polska jest w tym mocna, to szczególna promocja innowacji i start-upów. Tutaj konsulat powinien być miejscem jak najczęstszych wydarzeń, konferencji i spotkań networkingowych. Konsul powinien je inicjować i organizować. Na polu biznesowym, gospodarczym nie sposób, dla mnie szczególnie, nie wspomnieć o Polskich Liniach Lotniczych LOT i rozwoju LOT-u na połączeniach między Polską a Nowym Jorkiem. Osobiście otwierałem ponownie połączenie, które było bardzo ważne dla Polonii, między Warszawą i Rzeszowem a lotniskiem Newark New Jersey. Jest to połączenie istotne nie tylko ze względu na Polonię, która lata do Polski i z powrotem, ale również ze względu na biznes, przewożenie cargo. Te połączenia należałoby rozwijać. Zresztą na marginesie – LOT, który stanie się prawdopodobnie niedługo już formalnym właścicielem linii lotniczej Condor, lata też z Pittsburgha do Frankfurtu, więc przestrzeń do rozwoju tych połączeń jest bardzo istotna. Wiem, że LOT jest zainteresowany otworzeniem połączenia z Warszawy do Bostonu. Prawdopodobnie będzie to jedno z pierwszych nowych połączeń do Stanów Zjednoczonych. Ze swojej strony zadeklarowałem zarządowi LOT-u i prezesowi Milczarskiemu wsparcie – i podtrzymuję cały czas tę deklarację wsparcia – na wszelkie możliwe sposoby rozwoju połączeń między wschodnim wybrzeżem Stanów Zjednoczonych a Polską.

Oczywiście nie ma pozytywnego bilansu tej współpracy gospodarczej bez działań promocyjnych. Myślę, że warto, żeby konsul był aktywnie obecny w mediach i w różnych miejscach – na konferencjach, panelach, debatach, które będą promowały Polskę jako miejsce, które jest atrakcyjne turystycznie, atrakcyjne inwestycyjnie czy biznesowo. Swoje zaangażowanie w tej roli oczywiście również deklaruję.

Relacje polsko-żydowskie, które oczywiście są bardzo kompleksowe i można byłoby spędzić cały wieczór i nie tylko opowiadając o różnych aspektach. Chciałbym rzucić tylko światło na trzy takie aspekty, które wydają mi się ciekawe i warte zaznaczenia. Po pierwsze, należy wprowadzić do konsulatu kompetencje, które pozwolą skutecznie niuansować to, czym tak naprawdę są środowiska żydowskie w Nowym Jorku i nie tylko, bo nie są one monolitem. Przekaz, który wypracowujemy, żeby trafiał skutecznie do tych środowisk, musi być zniuansowany. W obrębie konsulatu taka kompetencja w postaci wiedzy, znajomości tych środowisk zdecydowanie powinna być. Oczywiście we współpracy z innymi placówkami, które w tym zakresie działają, np. ambasadą w Waszyngtonie.

Drugi aspekt to jest sam przedmiot dialogu z diasporą żydowską. O ile oczywiście słuszne i niepodlegające jakiejkolwiek wątpliwości jest prowadzenie dialogu w obszarze historii i polityki, o tyle bardzo istotne jest również zaproponowanie takiego, powiedziałbym, dialogu bardziej pragmatycznego. Uważam, że ogromną rolą konsulatu jest współpraca, otworzenie troszeczkę takiego okna na współpracę biznesową w takim trójkącie, który postrzegam jako trójkąt Amerykanie-Żydzi-Polacy. Do tego może służyć szereg narzędzi. Najpopularniejsze i bardzo dobrze przyjęte w Stanach Zjednoczonych są po prostu różnego rodzaju konferencje i spotkania networkingowe, w trakcie których również mówimy o historii, pokazujemy naszą wspólną kulturę, ale tematem przewodnim jest to, co możemy wspólnie zrobić dla przyszłości. W dziedzinie innowacji, start-upów również jest bardzo duże pole do działania. Wydaje mi się, że warto ten aspekt dialogu polsko-żydowskiego rozwijać.

Na końcu w tym temacie chciałem powiedzieć o odwołaniu się do tożsamości amerykańskich Żydów. Być może to zabrzmi w jakimś stopniu kontrowersyjnie, ale uważam, że diasporę żydowską, w pewnym oczywiście sensie, w nowojorskim okręgu konsularnym należy włączyć w tę szeroką definicję Polonii i również pod tym względem adresować ofertę do konsulatu. Dlatego że znakomita większość Żydów, którzy zamieszkują dzisiaj nowojorski okręg konsularny, to są Żydzi pochodzenia polskiego, z czego sobie bardzo często nie zdają sprawy i nie rozumieją nawet, jaką wartość to niesie dla ich osobistych historii. Co się oczywiście przekłada później na dwustronne relacje.

Zaangażowanie w działalność medialną jest bardzo istotne. Nowy Jork to jest siedziba największych nowojorskich koncernów medialnych. Swoją misję postrzegam jako

aktywną obecność w tych mediach, również polonijnych, co jest oczywiste. Media te należy wspierać, dlatego że ich sytuacja też nie jest łatwa na rynku amerykańskim, ale również trzeba być obecnym w amerykańskich mediach i to zarówno tych, które sprzyjają polskiej racji stanu, jak i w tych, a być może nawet w szczególności w tych, które mają pytania, zastrzeżenia bądź w jakiś inny sposób widzą to, jak ta polska racja stanu wygląda. Czyli chodzi o przekonywanie nieprzekonanych – aktywność w tym zakresie będzie bardzo ważna. Oczywiście w porozumieniu z ambasadą w Waszyngtonie i z centralą MSZ, tak by przekaz był jeden i spójny.

W Ameryce mieszka wiele osobistości życia publicznego i politycznego, również – nazwijmy to wprost – celebrytów życia publicznego. Polska powinna aktywnie poszukiwać ambasadorów swoich spraw. To też jest jedno z zadań, które realizuje się, budując po prostu personalne relacje w tym zakresie.

Dyplomacja publiczna to jest znowu dziedzina, której można by poświęcić, zwłaszcza z mojej perspektywy – Instytutu Kultury Polskiej, dzisiaj bardzo wiele. Chciałbym tylko powiedzieć o jednej inicjatywie, dla której poszukuję jak najszerszego poparcia. Jest to związane z taką moją obserwacją, że na Manhattanie dzisiaj nie ma żadnego miejsca, które jest kojarzone z Polską, promuje Polskę i w jakiś sposób do Polski nawiązuje. Oczywiście jest szereg małych inicjatyw, ale nie ma jednego takiego centralnego miejsca, do którego Amerykanin czy nawet turysta przebywający w Nowym Jorku mogliby się udać i dowiedzieć się czegoś o Polsce. Takie miejsce mają natomiast Skandynawowie, Niemcy, Czesi i wiele innych krajów.

Chodzi o koncepcję zbudowania takiego miejsca, w którym mieściłby się polski biznes, który by chciał wykorzystać, w sensie marketingowym, swoją szansę na obecność w Nowym Jorku, a nie jest na tyle odważny, czy nie chce na tyle ryzykować, żeby otwierać swoje własne siedziby. Miejsce, w którym mieściłaby się bardzo dobra nowoczesna, polska restauracja, w której odczarowywalibyśmy niektóre mity na temat polskiej kuchni. Takie modne miejsce, do którego po prostu by się przychodziło, żeby spędzić czas, a przy okazji dowiadywałoby się czegoś o Polsce; oczywiście w czasie koncertów, spotkań literackich. Jest to takie miejsce, które Polska powinna otworzyć, oczywiście nie tylko siłami samego konsulatu czy Instytutu Kultury Polskiej, ale w szeroko rozumianej współpracy z firmami z sektora publicznego, prywatnego, tak żeby takie miejsce powstało. Polska już dzisiaj jest na tyle dużym i wyrazistym krajem, że na takie miejsce zasługuje.

Z pragmatycznego punktu widzenia. Instytut Kultury Polskiej mieści się na 30. piętrze wieżowca. Chciałem zaprosić swoich partnerów do miejsca, gdzie mógłbym ich poczęstować polską kuchnią, ale okazało się, że na Manhattanie takiego miejsca nie ma. To wielka szkoda. Liczę, że uda się zebrać zwolenników tego projektu i go zrealizować. Tak jak powiedziałem, w zupełnie biznesowych założeniach, że będzie to naprawdę miejsce bardzo często uczęszczane.

Naprawdę na koniec już kilka słów o zagadnieniach konsularnych. Konsulat w Nowym Jorku jest bardzo obłożony pracą. Wystawiamy może nie tyle paszportów, ile wystawia konsulat w Manchesterze, ale 10 tysięcy to jest również bardzo dużo. 1/10 tych paszportów wystawianych jest podczas dyżurów konsularnych, a konsulat ma bardzo dużą rozpiętość. Żeby przejechać samochodem z Nowego Jorku do najdalszego punktu – to jest co najmniej 10–12 godzin jazdy, więc to jest bardzo daleko. Myślę, że jednym z takich wyzwań i misji jest to, żeby jednak konsulowie byli obecni jak najczęściej poza Nowym Jorkiem, żeby ten nowojorski konsulat nie miał tylko takiego wizerunku bycia w Nowym Jorku, żeby być obecnym i rzeczywiście być dostępnym dla obywateli, rozwiązując ich problemy i wspierając różne inicjatywy, które w zakresie dyplomacji publicznej są realizowane.

Jest to wręcz nieoceniona rola i pole do rozwoju, jeżeli chodzi o konsulaty honorowe. Dzisiaj działają cztery takie konsulaty, a wydaje mi się, że należy działać na rzecz tego, by co najmniej w każdym stanie działał jeden konsul honorowy, który będzie miał wszelkie narzędzia do tego, żeby wspierać Polskę promocyjnie, ale też biznesowo. Tak jak powiedziałem, konsulaty honorowe bardzo często są też pierwszymi adresami, pod które udaje się biznes.

Nie chcę przedłużać tego wystąpienia. Na koniec tylko powiem, że jestem osobą młodą, ale też postrzegam to jako atut, dlatego że miejsce takie jak Nowy Jork wymaga po prostu młodego konsula, który będzie dynamicznie działał na rzecz promowania Polski, w bardzo szybko i dynamicznie zmieniających się też realiach. Bardzo dziękuję za państwa uwagę i polecam się państwa pytaniom i życzliwej opinii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):
Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy są pytania do kandydata? Nie ma pytań.

Sekretarz stanu w KPRM Jan Dziedziczak:
Niepokoi mnie brak informacji o harcerstwie polskim w okręgu konsularnym.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):
Tradycyjnie o harcerstwo dopytuje pan minister Dziedziczak. Dziękujemy bardzo.

Kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Nowym Jorku Adrian Kubicki:
Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):
Szanowni państwo, zakończyliśmy wysłuchanie naszych kandydatów. Teraz będziemy przechodzili do części zamkniętej posiedzenia i przeprowadzenia głosowań. Na czas głosowania bardzo proszę przedstawicieli mediów oraz kandydatów o opuszczenie sali posiedzenia naszej Komisji.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):
Szanowni kandydaci, jest mi niezmiernie miło w imieniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą pogratulować państwu pozytywnej opinii dla pełnienia misji konsulów generalnych. Chciałem w imieniu Komisji złożyć życzenia owocnej pracy i zaprosić do bliskiej współpracy z Komisją w formacie dyplomacji parlamentarnej oraz we wszystkich innych kwestiach, w których będziemy mogli być państwu pomocni. Zapowiadam także, że będziemy starali się w ramach naszych podróży zagranicznych wizytować, odwiedzać państwa placówki. Wszystkiego najlepszego życzę.

Panu ministrowi chciałem pogratulować dobrych kandydatur. Dziękuję państwu.

Kandydatka na stanowisko konsula generalnego RP w Kurytybie Marta Olkowska:
Dziękuję bardzo. I czekam na państwa w Kurytybie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):
Program Komisji został wyczerpany. Zamykam posiedzenie Komisji.